

# **ROCZNIK WSCHODNI**

**NR 12  
2006/2007**

**RZESZÓW-KRAKÓW**

Radostław Zenderowski

## Kwestia węgierska jako immanentny problem słowackiej polityki

Kwestia węgierska wyraża się w przekonaniu pewnej części ludności węgierskiej, zamieszkałej poza granicami Węgier, o tym, że stanowi ona (mniejszość węgierska) przedmiot dyskryminacji politycznej zarówno ze strony władz Słowacji, Rumunii oraz Serbii (pozostałe państwa regionu są rzadziej wymieniane), jak i bezpośrednio – narodów większościowych tychże państw.

Przedstawiciele mniejszości węgierskiej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku konsekwentnie dążyli do umiędzynarodowienia tego problemu, wprowadzając go do dyskusji na forum Rady Europy, OBWE, w rozmowach z przedstawicielami Unii Europejskiej oraz NATO. Ściśle współdziałano w tej sprawie z kolejnymi gabinetami rządowymi w Budapeszcie, przy czym rządy partii prawicowych okazywały zdecydowanie większe aniżeli rządy lewicowe zainteresowanie losami zagranicznych Węgrów, czasem nawet ingerując bezpośrednio w sprawy wewnętrzne państw ościennych. Nie można wreszcie zapomnieć o bardzo silnym i wpływowym lobby węgierskim (emigracja węgierska) w Stanach Zjednoczonych i państwach Europy Zachodniej. Należy o tym wspomnieć, gdyż bardzo niekorzystny dla Słowacji „obraz medialny” stosunków słowacko-węgierskich, wynika w pewnej mierze z ograniczonych możliwości zaprezentowania przez stronę słowacką swoich racji politycznych. Kwestia węgierska, zważywszy na fakt zainteresowania nią ze strony kluczowych państw Zachodu oraz poszczególnych organizacji międzynarodowych, stała się poważnym problemem politycznym dla państw regionu, zamieszkiwanych przez mniejszość węgierską. Stosunek do niej stał się z czasem wskaźnikiem postępu w procesie demokratyzacji państwa, zaś pozytywne rozwiązanie kwestii węgierskiej – warunkiem integracji ze strukturami zachodnioeuropejskimi i euroatlantyckimi (UE, NATO).

Kwestię węgierską można jednak definiować także z perspektywy państw, na terenach których zamieszkuje mniejszość węgierska. Oznacza to wówczas konglomerat problemów związanych z niemożnością osiągnięcia satysfakcjonującego stopnia integracji społeczno-politycznej, przewyciężenia rozmaitych barier występujących między narodem większościowym a mniejszością narodową. Kwestia węgierska na Słowacji stanowi synonim swego rodzaju *apartheidu*, w znacznej mierze dobrowolnego. Chodzi o wycofanie się mniejszości narodowej z uczestnictwa w życiu politycznym całego państwa i koncentrowanie się wyłącznie na problemach samej mniejszości. Efektem jest silna etniczacja polityki i deformacja systemu politycznego. Podobnie jak w przypadku wcześniej wspomnianego rozumienia kwestii węgierskiej, także tutaj mamy do czynienia z pretensjami. Tym razem jednak adresowane są one do przedstawicieli mniejszości węgierskiej lub też do Węgrów jako takich, niezależnie od ich miejsca zamieszkania. Temu sposobowi rozumienia kwestii węgierskiej również zamierzam poświęcić nieco uwagi, stwierdzając jednocześnie, że kwestia węgierska jawi się w perspektywie polityki słowackiej jako zjawisko na wskroś ambiwalentne. Z jednej bowiem strony akcentuje się jej uciążliwość, z drugiej – stanowi ono istotne „źródło zasilania” w procesie kształtowania słowackiej tożsamości narodowej (antywęgierskość jako czynnik uwiarygodniający słowackość danej osoby czy ugrupowania politycznego).

Truizmem jest stwierdzenie, że problem relacji słowacko-węgierskich nie powinien być analizowany przy założeniu, że uda się stworzyć ich biało-czarny wizerunek, jako że w rzeczywistości są one pełne „szarości”. Do rzadkości należą jednak, niestety, opracowania, których autorzy starają się wznieść ponad swoje osobiste sympatie i uprzedzenia oraz podejmują próbę zrozumienia uwarunkowań historycznych, ekonomicznych, kulturowych i politycznych współżycia słowacko-węgierskiego. Na ogół komentatorzy spraw słowackich i węgierskich zadowolają się analizą bieżących wydarzeń, bez ukazywania ich rzeczywistego podłoża. Nie jest tajemnicą, że w większości opracowań autorzy mniej lub bardziej wyraźnie sympatyzują ze stanowiskiem dominującym po stronie węgierskiej, uznając nacjonalizm słowacki za fundamentalną przyczynę nieporozumień narodowościowych. Chodzi tutaj przede wszystkim o lata 1993-1998 (rządy partii nacjonalistyczno-populistycznych w Republice Słowackiej), choć tendencja ta zdaje się częściowo utrzymywać, pomimo zmiany zasad polityki rządu słowackiego wobec mniejszości węgierskiej. Na ogół nie dostrzega się pewnych znaczących dysproporcji w rozwoju historycznym Słowaków i Węgrów, które sprawiają, że Słowacy dopiero pod koniec XX wieku wkroczyli w etap rozwoju świadomości narodowej, który Węgrzy

(ale także Czesi czy Polacy) dawno mają już za sobą<sup>1</sup>. Poza tym, w zdecydowanej większości opracowań, położenie akcentu na nacjonalizm słowacki uniemożliwia w praktyce dostrzeżenie zasadniczych cech silnego etnonacjonalizmu węgierskiego, który nie w każdym przypadku – jak się niesłusznie uważa – ma charakter defensywny. Ponadto nierzadko spotykamy się z fałszywym, stereotypowym przekonaniem, że nacjonalizmy – słowacki i węgierski – wyrastają niejako oddolnie, zaś sama rywalizacja polityczna jest tylko ich przejawem. Nie przyjmuje się do wiadomości, że w dużej mierze nacjonalizmy te są konstruowane odgórnie, przez elity polityczne, posługujące się nimi jako narzędziami do zdobywania władzy i powiększania jej obszaru. Nacjonalistyczne „pokrzykiwania” służą w praktyce społecznej mobilizacji, generowaniu poparcia społecznego poprzez odwoływanie się do strachu.<sup>2</sup>

Należy być bardzo ostrożnym, gdy z analizy dyskursu nacjonalistycznego wyprowadza się pewne tezy mające opisywać całą populację Słowaków lub Węgrów. Czym innym jest bowiem polityka rozumiana jako gra (często gra pozorów) i swoisty spektakl, czym innym jest realne życie i budowany oddolnie obraz stosunków narodowościowych – obraz „innego”, „obcego”, „wroga”. Spaczonemu oglądowi sporu słowacko-węgierskiego należałoby poświęcić osobne opracowanie, w którym przedstawiono by rzetelny obraz dwóch „równoległych społeczeństw”, różnie oceniających te same wydarzenia ze wspólnej historii<sup>3</sup>, dokonujących różnych wyborów politycznych, różnie zapatrujących się na przyszłość. Nierzetelny obraz relacji narodowościowych – trzeba mieć tego świadomość – nie sprzyja rozwiązywaniu problemów, a jedynie je pogłębia i utrwala. Mając to na

<sup>1</sup> Rudolf Chmel zauważa, że poza tym, iż Węgom i Czechom dane było wcześniej stworzyć zręby kultury narodowej, także w okresie komunistycznym należy widzieć pewne istotne różnice w odniesieniu do problemu kształtowania tożsamości narodowej. Pisze: „(...) Na Słowacji, o wiele bardziej niż na Węgrzech, byliśmy przez dziesięciolecia wciążgnięci i wtłoczeni w stereotyp proletariatu internacjonalistycznego”. O ile na Węgrzech, a także w Polsce, mówienie o tożsamości narodowej nie było z definicji powodem do przesładowań politycznych, o tyle na Słowacji, nie licząc okresu Praskiej Wiosny, gdy można było sobie pozwolić na „narodowe rekolekcje”, było to uznawane za działalność wywrotową. Dlatego też „(...) Węgrzy mogli mieć »syjonistów«, ale nigdy nie »burżuazyjnych nacjonalistów«. Zob.: R. Chmel, *Moje slovenské pochybnosti. Texty z rokov 1991-2002*, Bratislava 2004, s. 112-113.

<sup>2</sup> Nie jest dziełem przypadku, że najniższy stopień niechęci w stosunku do Węgrów odnotowuje się u Słowaków mieszkających na terenach mieszanych etnicznie, najwyższy zaś w północno-zachodniej części Słowacji, gdzie mniejszość węgierska praktycznie nie występuje. Nacjonałści słowaccy od upadku komunizmu mobilizują mieszkańców zwłaszcza północnej Słowacji do walki o prawa Słowaków z południa.

<sup>3</sup> Jednym z poważniejszych problemów w stosunkach słowacko-węgierskich jest skrajnie odmienne pojmowanie najważniejszych wydarzeń historycznych ze wspólnej historii. To, co dla Węgrów jest zwycięstwem i powodem do chluby i chwały, Słowacy interpretują jako przegraną i upokorzenie – i vice versa. Zob.: Š. Šutaj, *Súčasná slovenska spol'očnosť' a pamät' ako jej diferencujúci činiteľ*, [w:] *Historická pamät' a identita*, red. V. Bačová, Košice 1996, s. 133-136.

uwadze, postaram się wskazać na te aspekty kwestii węgierskiej, które na ogół są pomijane w literaturze polskiej i zagranicznej lub też są przedstawiane w kontekstach mogących prowadzić do fałszywych wniosków. Możliwe jest przy tym jedynie zasygnalizowanie pewnych problemów, którym należałoby z całą pewnością poświęcić osobne opracowanie.

Kwestia węgierska to przede wszystkim – o czym, niestety, często się zapomina analizując wyłącznie jej aspekt strukturalny – poważny problem psychologiczny. W związku z tym, pytania o jej przyczyny, historyczne i współczesne znaczenie oraz perspektywy należy kierować przede wszystkim do psychologów społecznych. Faktem jest jednak, że odpowiedzią na nie zajmują się głównie socjologowie, politolodzy, prawnicy, a także historycy lub też ci, którzy – często niesłusznie – za takich się uważają (samozwani eksperci od historii stanowią jeden z najpoważniejszych problemów w relacjach słowacko-węgierskich). Analizują oni poszczególne, skądinąd istotne fakty społeczne, polityczne, prawne i historyczne. Głos psychologów społecznych jest przeto dość skutecznie zagłuszany przez rozmaite teorie lub pseudoteorie socjologiczne, politologiczne, prawnicze lub wykłady historyczne, które – jak sądzę – odkrywają jedynie część bardzo skomplikowanej prawdy o tożsamości słowackiej i tożsamości węgierskiej<sup>4</sup>. Tymczasem istotą kwestii węgierskiej wydają się być w pierwszym rzędzie jakieś historycznie nawarstwiające się urazy psychiczne, monstrialne fobie, tworzące nieprzyjazną atmosferę podejrzeń i oskarżeń.

Spróbuję zasygnalizować kilka spraw, kluczowych w odniesieniu do treściowej zawartości tzw. kwestii węgierskiej. Najpierw jednak zamierzam naszkicować pewien kontekst polityczny, w którym omawiane kwestie nabierają właściwej ostrości.

## Uwarunkowania kwestii węgierskiej

Co sprawia, że kwestia węgierska istnieje? Dzięki czemu nabiera ona znaczenia w stosunkach politycznych? Patrząc z perspektywy słowackiej, kwestia węgierska posiada dwojakie uwarunkowanie: wewnętrzne (słowackie) oraz zagraniczne, gdyż dawno już problem ten przestał być „wewnętrzną sprawą” Słowacji, stając się przedmiotem zainteresowania poszczególnych, wspomnianych na wstępie organizacji międzynarodowych oraz państw (Węgier, jako „*kin-state*” – „kraj pobratymczy” w rozumieniu zaproponowanym przez Rogersa Brubakera<sup>5</sup>, a także państw za-

<sup>4</sup> Inna rzecz, że psycholodzy nie przejawiają tym konfliktem tak dużego zainteresowania, jak przedstawiciele innych wymienionych wyżej nauk społecznych, co stwierdzam jako politolog.

<sup>5</sup> R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Warszawa–Kraków 1998, s. 70-89.

chodnich, w tym Stanów Zjednoczonych). W pierwszym przypadku mam na uwadze te elementy – strukturalne i funkcjonalne, które determinują słowacką nieufność lub wrogość w stosunku do Węgrów – zarówno jako mniejszości narodowej żyjącej na Słowacji, jak i do Węgrów w ogóle. W przypadku drugim chodzi o międzynarodowe reakcje na naruszanie praw (lub niedostateczne ich zabezpieczenie) mniejszości węgierskiej żyjącej na Słowacji. W dalszej części zwrócę uwagę przede wszystkim na pierwsze ze wspomnianych wyżej uwarunkowań.

Kwestię węgierską należy uznać za czynnik najsilniej oddziałujący na dyskurs dotyczący słowackiej tożsamości narodowej. Co więcej – wiele wskazuje na to, że w przeciwieństwie do kwestii czeskiej czy problemu integracji europejskiej Słowacji, kwestia węgierska w najbliższej przyszłości będzie nadal silnie determinować sposoby definiowania słowackiej tożsamości narodowej. Z drugiej strony – stanowić ona będzie najprawdopodobniej zasadniczą część ideologii ugrupowań politycznych reprezentujących mniejszość węgierską, których podstawową racją istnienia jest obrona jej interesów przed zagrożeniem ze strony odpowiednio przeskrawianego nacjonalizmu słowackiego. Wskazać należy dwie zasadnicze przyczyny kluczowego znaczenia kwestii węgierskiej dla konstruowania współczesnej słowackiej tożsamości narodowej.

Po pierwsze – chodzi o obecność na terytorium Słowacji mniejszości węgierskiej, stanowiącej *de facto* „równoległe społeczeństwo”, obejmujące 10-12% ludności kraju. Jest to przy tym społeczność zamknięta w sobie (m.in. w wyniku wysiedlenia po II wojnie światowej znacznej części inteligencji węgierskiej na Węgry) ze wszystkimi tego konsekwencjami, także po stronie instytucjonalnej (odrębny, oparty na kryterium etnicznym system partyjny).<sup>6</sup> Mniejszość węgierska pod wieloma względami różni się zasadniczo od pozostałych mniejszości narodowych zamieszkujących

---

<sup>6</sup> R. Chmel (w rozmowie z Aleksandrem Kaczorowskim i Tomaszem Maćkowiakiem), *Ruiny i mosty*, „Gazeta Środkowoeuropejska” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 1999, nr 24, s. 21. Kevin Deegan Krause zwraca uwagę na fakt, że istnieniu *de facto* dwóch „równoległych” systemów partyjnych – słowackiego i węgierskiego, towarzyszą dwa różne światopoglądy. Partie mniejszości węgierskiej koncentrują się prawie wyłącznie na prawach mniejszości w zakresie języka, edukacji, administracji terytorialnej i kultury, z kolei problem praw mniejszości znajdował wśród partii słowackich, zwłaszcza na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. jedynie bardzo skromne rozwinięcie. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie po roku 1994. Zaczęto przejawiać większe zainteresowanie sprawami mniejszości, przy czym na ogół inaczej, niż w przypadku partii mniejszości węgierskiej, rozumiano potrzebę zagwarantowania odpowiednich praw. Po stronie węgierskiej dominowało poczucie pokrzywdzenia i zawężania praw, z kolei po słowackiej – przekonanie, że są one właściwie zabezpieczone, ja nawet „nadstandardowe”. Zob.: K.D. Krause, „...their own worst enemies...” *National issues and party system polarization in Slovakia*, [referat wygłoszony na konwencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Nauk Politycznych (American Political Science Association)], Boston 1998, mps (w zbiorach autora).

Słowację<sup>7</sup>. Należy dodać, że mniejszość ta stanowi na części terytorium większość, a ponadto tereny przez nią zamieszkiwane sąsiadują z węgierskim państwem narodowym, co sprawia, że administracyjna granica słowacko-węgierska w sensie etno-kulturowym jest wewnętrzną (i uznawaną przez część Węgrów za sztuczną i niesprawiedliwą) granicą na obszarze zamieszkiwanym przez większość węgierską. Ponadto trzeba mieć na uwadze fakt o niebagatelnym znaczeniu – mniejszość węgierska rezyduje w państwie, które zostało zdefiniowane jako państwo narodowe, a zatem z definicji niejako skazana jest ona na pozostawanie na marginesie politycznym<sup>8</sup>. Chodzi zatem w tym przypadku o czynnik strukturalny.

Drugą okolicznością determinującą charakter stosunków słowacko-węgierskich, a przez to także wpływającą na sposób definiowania słowackiej tożsamości narodowej, jest – z jednej strony – kompleks antymadziarski<sup>9</sup>, silnie wkomponowany w słowacką kulturę narodową, która od początku XIX wieku rozwijała się w dużej mierze jako antyteza kultury węgierskiej<sup>10</sup>, z drugiej zaś – bardzo silne poczucie odrębności narodowej

<sup>7</sup> Problemy mniejszości węgierskiej, romskiej oraz innych mniej licznych mniejszości różnią się od siebie. Małe mniejszości narodowe wyrażają jedynie nadzieję na zachowanie swojej tożsamości i swoją aktywność przejawiają głównie w sferze kulturalnej. Problemy mniejszości romskiej dotyczą głównie sytuacji socjalno-ekonomicznej oraz postaw rasistowskich. Problemy mniejszości węgierskiej przejawiają się z kolei głównie w sferze politycznej. Szerzej zob.: O. Dostal, *Menšiny*, [w:] *Slovensko 1996. Súhrnná správa o stave spoločnosti a trendoch na rok 1997*, red. M. Bútora, Bratislava 1997, s. 253.

<sup>8</sup> M. Kusý, *Ślepa uliczka autonomii*, „Gazeta Środkowoeuropejska” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 1996, nr 180, s. 14.

<sup>9</sup> Mamy tutaj do czynienia z kompleksami „młodego” narodu słowackiego wobec Węgrów jako narodu silniejszego, bardziej znanego w świecie z osiągnięć kulturalnych, technicznych i gospodarczych. Jest to typowe – zdaniem Andrzeja Grajewskiego – w relacjach między narodem młodym, budującym swoją tożsamość na poczuciu obcości wobec narodu panującego, starszego cywilizacyjnie, bardziej rozwiniętego (z tezą Grajewskiego o starszeństwie cywilizacyjnym można by polemizować). Zob.: A. Grajewski, *Mniejszość węgierska na Słowacji*, „Polska w Europie” 1994, z. 16, s. 74.

<sup>10</sup> Chodzi tutaj o pewne pielęgnowane przez wieki stereotypy i uprzedzenia, tworzące na ogół zafałszowany ogląd węgierskiej rzeczywistości. Rudolf Chmel uważa, że problemem jest nie tyle wrogość w stosunku do kultury węgierskiej, ile obojętność, która w gruncie rzeczy jest jeszcze gorsza, gdyż nie pozwala rozprawić się z demonami przeszłości, a jedynie konserwuje stare fobie, uprzedzenia i stereotypy. W jakiejś formie konfrontacja jest przecież szansą na to, że dojdzie do wzajemnego poznania się. W przypadku Słowacji – zdaniem Chmela – zwycięża niechęć poznawania Węgrów, gdyż – jak się wielu Słowakom wydaje – to, co należy wiedzieć na ich temat, zostało już przyswojone. Kiedy pod koniec XIX w. ukazały się słowackie przekłady poezji Sándora Petőfi’ego – zauważyła Chmel – jeden z czołowych słowackich patriotów, Józef Škultéty, napisał, że nie potrzeba nam książek naszych wrogów. Niestety – dodaje – ta rezerwa wobec Węgrów jest na Słowacji mocno zakorzeniona. (R. Chmel, *Ruiny i mosty...*, s. 21). Wspomniana przez Chmela obojętność nie jest jednak wyłącznie doświadczeniem słowackim. Podobną postawę można zaobserwować wśród Węgrów. Zdaniem Gyorgy’a Vargi, byłego ambasadora Republiki Węgierskiej w Czechosłowacji, „(...) przeciętny Węgier nie żywi żadnych uczuć wobec Słowacji: ani pozytywnych, ani negatywnych (...) Pewien wyjątek stanowi niewielka grupka intelektualistów, ale jest to w istocie kawiamiane zjawisko”. Zob.: G. Varga (w rozmowie z Aleksandrem Kaczorowskim i Tomaszem Maćkowiakiem), *Spór*

i tożsamości wśród Węgrów mieszkających na Słowacji (które wszelkie akcje asymilacyjne czyni mało skutecznymi, żeby nie powiedzieć – całkowicie beznadziejnymi). Mowa zatem tutaj o czynniku funkcjonalnym.

Koncentrując się na problemie ważności kwestii węgierskiej dla polityki słowackiej i słowackiej tożsamości narodowej, należy zauważyć, że Węgrzy, poza wymienionymi wyżej dwiema ogólnymi okolicznościami („jest ich dużo i stanowią wyraźną większość w części kraju” oraz „są wobec nas wrogo usposobieni”), skazującymi ich na nieufność bądź wrogość ze strony części społeczeństwa słowackiego, stali się obiektem politycznych napaści z następujących, poniżej przedstawionych względów.

### Nieodparta potrzeba wroga narodowego

Czesi – po „aksamitnym” rozwodzie niespecjalnie nadawali się do odgrywania roli wroga Słowaków i państwa słowackiego. Między obydwojema narodami nastąpił – można by rzec – czas „aksamitnej obojętności” i wzajemnego braku zainteresowania losem sąsiadów. Część polityków słowackich, wcale nie mała, nie myślała jednak w kategoriach „jak rządzić”, lecz „przeciwko komu rządzić”. Taki właśnie sposób uprawiania polityki zyskał większą popularność na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, gdy najpierw pojawił się postulat „wyrównania” stosunków z Czechami, a następnie z Węgrami. Znalezienie narodowego wroga było zatem koniecznością, którą duża część społeczeństwa przyjmowała do wiadomości jako pewną oczywistość (należy stwierdzić, że Słowacja wcale nie jest pod tym względem wyjątkowa – zdecydowana większość nowych państw wykazuje tendencję do poszukiwania i piętnowania wroga narodowego w celu umocnienia tożsamości narodowo-państwowej). To, co wydaje się istotą rzeczy – pisze Gyorgy Varga, były ambasador Republiki Węgierskiej w Czechosłowacji, mając na myśli antywęgierski (oraz antyczeski) wymiar polityki słowackiej – jest „(...) albo tylko symptomem, albo metodą czy warunkiem stopniowego wzmocnienia władzy. W istocie »problem węgierski« – czy są nim Węgrzy na Słowacji jako przedstawiciele »tych innych«, czy stosunek do Budapesztu jako do potencjalnego »straszaka« zagranicznego – ma charakter jedynie instrumentalny (...), to znaczy, jest środkiem praktycznego stosowania władzy” – i dodaje: „Niestety, węgierska krytyka Bratysławy wiąże się niemal zawsze tylko z owym środkiem”.<sup>11</sup> Ustawienie Węgrów i Węgieł w pozycji „narodowego wroga” już na samym początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku było zadaniem o tyle łatwiejszym, że politycy federalni, reprezentujący państwo czecho-

o *sapera* Vodiczkę, „Gazeta Środkowoeuropejska” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 1999, nr 24, s. 23.

<sup>11</sup> G. Varga, *Stonka, cykliści i Madziarzy*, „Gazeta Środkowoeuropejska” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 1997, nr 277, s. 26.



słowackie, praktycznie całą swoją uwagę skoncentrowali na – uznanych za ważniejsze – stosunkach z Niemcami. Problem relacji z Węgrami został niejako „oddelegowany” z Pragi na Słowację z dość jasno brzmiącym komunikatem: „zajmijcie się nim sami”. W konsekwencji, rokowania z Węgrami od samego początku skazane były na pozostawanie w cieniu stosunków czesko-słowacko-, a *de facto* czesko-niemieckich, co rodziło po stronie węgierskiej pewien dyskomfort. Tymczasem po stronie słowackiej do głosu dochodziły ugrupowania, dla których stosunki słowacko-węgierskie stawały się okazją do rewanżu za prawdziwe i wymyślone krzywdy. Stanowisko czeskie, które mogłoby w jakiś sposób neutralizować ten przyływ nacjonalistycznych emocji, było zbyt słabe i niewyraźne.<sup>12</sup>

### **Węgrzy – wrogowie słowackiej suwerenności**

Węgrzy ostentacyjnie popierali na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku postulat utrzymania federalnego charakteru państwa czesko-słowackiego w kształcie proponowanym przez stronę czeską, a konsekwentnie krytykowanym i odrzucanym przez większość polityków słowackich. Doskonale na Słowacji pamiętano, że przedstawiciele mniejszości węgierskiej w czasie debaty na temat przyszłości Czecho-Słowacji żarliwie orędownali za utrzymaniem federacji (widząc w niej większe zabezpieczenie swoich praw). Wśród Węgrów powszechna była opinia, że Czecho-Słowacja, jako państwo wielonarodowe, stanowi lepsze zabezpieczenie praw mniejszości węgierskiej aniżeli niepodległa Słowacja jako państwo narodowe<sup>13</sup>. Przedstawiciele mniejszości węgierskiej, a także niektórzy politycy z Węgier nie wahali się stwierdzać, że powstanie suwerennej Słowacji uznają oni za perspektywę bardzo dla siebie niekorzystną i niepożądaną. Miklós Duray, lider węgierskiej partii Együttélés, na początku lat dziewięćdziesiątych stwierdził m.in., że „*Węgrzy na Słowacji czują się relatywnie bezpieczni tak długo, jak Słowacja pozostaje w ramach obecnej demokratycznej republiki, która umożliwi zachowanie kontroli nad słowackimi ekstremistami*”.<sup>14</sup> Z kolei Węgierska Niezależna Inicjatywa – MNI, określiła „zachowanie jedności Czecho-Słowacji” w kategoriach „żywoтного interesu mniejszości węgierskiej”. Jednocześnie trzeba przyznać, że ci sami przedstawiciele mniejszości węgierskiej zapowiadali jednoznacznie uznanie wyniku słowacko-czeskich negocjacji niezależnie od jego kształtu. Przedmiotem węgierskich ataków nie był przy tym jakiś abstrakcyjny sło-

<sup>12</sup> Z. Pástor, *Nové možnosti a staré problémy na práhu d'álšej etapy mad'arsko-slovenských vzťahov*, „Politické vedy. Časopis pre politológiu, najnovšie dejiny, medzinárodné vzťahy” 2000, nr 1, s. 76.

<sup>13</sup> W. Eder, *Polityka Republiki Słowackiej wobec węgierskiej mniejszości narodowej a Unia Europejska i NATO*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 1998, z. 12-13, s. 156.

<sup>14</sup> Cyt. za: C.S. Leff, *The Czech and Slovak Republics. Nation versus State*, Boulder 1997, s. 164.

wacki nacjonalizm, lecz znajdujący swój wyraz w działalności Słowackiej Partii Narodowej i Macierzy Słowackiej, które były określane jako „(...) ślepo antywęgierskie i oskarżające nas [Węgrów – R.Z.] o szowinizm, nacjonalizm i separatyzm, chociaż wszystko to są ich cechy”.<sup>15</sup> Przedstawiciele mniejszości węgierskiej głosowali zatem w parlamencie słowackim konsekwentnie przeciwko deklaracji suwerenności, przyjętej w lipcu 1992 roku, zaś we wrześniu tegoż roku demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń tuż przed głosowaniem w sprawie przyjęcia Konstytucji Republiki Słowackiej. Etykieta „wrogów niepodległości” bardzo silnie przylgnęła do Węgrów słowackich, wzbudzając niechęć tych wszystkich, którzy (skądinąd ze sporym opóźnieniem) uznawali konieczność narodowego samostanowienia i emancypacji w postaci państwa narodowego. Węgierski sprzeciw wobec słowackiej suwerenności stanowił zapowiedź coraz trudniejszych stosunków między Słowakami a Węgrami. Należy zauważyć, że Słowaków szczególnie irytowała skłonność polityków węgierskich do dyskusowania spraw, uznawanych przez stronę słowacką za „wewnętrzne”, na forum międzynarodowym lub – co gorsza – w parlamencie budapeszteńskim.

### Relatywny wzrost liczebności mniejszości węgierskiej

Polityczne znaczenie mniejszości węgierskiej wzrosło wraz z podziałem federacji. W Czecho-Słowacji stanowili oni mniejszość 3-procentową, zaś w suwerennej Słowacji – 10-12%. Nie była to zmiana czysto arytmetyczna, gdyż w opinii przedstawicieli mniejszości węgierskiej, fakt tak licznej obecności Węgrów w strukturach młodego państwa uprawniał ich do żądania nadania im praw należnych drugiemu co do wielkości narodowi (nie narodowości!) zamieszkującemu Republikę Słowacką. Status zwykłej mniejszości narodowej zdawał się nie satysfakcjonować polityków węgierskich, czemu dawali oni bardzo często wyraz zarówno na forum krajowym, jak i zagranicznym. Miklós Duray – jeden z czołowych przedstawicieli mniejszości węgierskiej, w 1993 roku stwierdził: „*Sami musimy ogłosić się narodem, nie możemy być dłużej etykietowani obraźliwym terminem »mniejszość«*”.<sup>16</sup> Wysuwany konsekwentnie postulat autonomii pozwala sądzić, że chodzi tutaj o chęć ponadstandardowego traktowania węgierskiej mniejszości narodowej. Z drugiej strony – taki „przyrost” Węgrów musiał spotkać się z jakąś reakcją ze strony polityków słowackich i samego społeczeństwa. Wzrosło poczucie zagrożenia: do czasu rozpadu Czecho-Słowacji Słowacy mogli ewentualnie liczyć na pomoc swoich słowiańskich pobratymców – Czechów w potencjalnym konflikcie z Węgrami, zaś po 1992 roku pozostali oni z ewentualnym – prawdziwym lub

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Cyt. za: Z. Pástor, *op. cit.*, s. 83.

wymagowanym – zagrożeniem sami.<sup>17</sup> Coraz dobitniej uświadamiano sobie, że nowe państwo nie jest *de facto* państwem etnicznych Słowaków (o czym informuje w preambule Konstytucja), gdyż praktycznie co piąty mieszkaniec Republiki Słowackiej przyznaje się do innej niż słowacka narodowości.

### Słowacy – narodem większościowym

Pozycja Słowaków względem Węgrów uległa po 1992 roku istotnemu wzmocnieniu. Wraz z utworzeniem państwa narodowego, po raz pierwszy w historii (jeśli nie liczyć marionetkowego państwa faszystowskiego z okresu II wojny światowej) Słowacy stali się względem Węgrów narodem większościowym. Do roku 1993 Słowacy postrzegani byli w ramach Czechosłowacji – i sami odczuwali ten dyskomfort – jako specyficzną mniejszość narodowa, liczniejsza od węgierskiej, ale mimo wszystko mniejszość, choć patrząc od strony instytucjonalnej, byli jednak narodem państwowym<sup>18</sup> (Węgrzy stanowili wówczas swego rodzaju „mniejszość w mniejszości”). Okoliczność ta – zamiana ról – stwarzała pokusę wzięcia odwetu za – jak tego chciała nacjonalistyczna propaganda – „1000 lat ucisku narodowego”<sup>19</sup> i kilkadziesiąt lat systemowej madziaryzacji (chodzi

<sup>17</sup> Trzeba pamiętać, że jednym z istotnych powodów, dla których utworzono Czechosłowację, obejmującą swym zasięgiem znaczną część tzw. historycznych ziem czeskich oraz Słowację z częścią ziem zamieszkałych przez *de facto* większość węgierską, był antymniejszościowy sojusz Czechów i Słowaków. Uznanie istnienia narodu czechosłowackiego, nie zaś osobno – narodów czeskiego i słowackiego, miało zwiększyć siłę Pragi i Bratysławy w stosunkach z Niemcami i Węgrami. Gdyby bowiem przyjęto, że Słowacy są osobnym narodem, byłoby wówczas na trzecim miejscu – za Niemcami – pod względem liczebności, co byłoby okolicznością dość kłopotliwą, gdyż *de facto* wymuszałyby polityczne upodmiotowienie Niemców. O ile jednak prezydent Eduard Beneš (dekretami po II wojnie światowej) doprowadził do usunięcia zdecydowanej większości Niemców z Czechosłowacji, o tyle Węgrzy w zdecydowanej większości pozostali na terytorium dawnej Czechosłowacji. Z perspektywy roku 1993 oznaczało to, że Czesi nie musieli już liczyć na sojusz ze Słowakami, który zwiększałby ich polityczną siłę w ewentualnej konfrontacji z Niemcami, czego nie można powiedzieć o sytuacji Słowaków, dla których Węgrzy stali się nieporównywalnie większym zagrożeniem niż za czasów Czechosłowacji.

<sup>18</sup> Słowacy szczególnie silnie odczuwali swoją „mniejszościowość” po 1990 roku. Doświadczali oni sytuacji bycia narodem napiętnowanym zwłaszcza w latach 1990-1992, gdy często jedynie Słowaków obciążano winą za rozpad Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej. Poczucie „bycia w mniejszości” w pewnym sensie przetrwało, pomimo posiadania własnego suwerennego państwa od 1993 roku. Było to związane z faktem międzynarodowej izolacji Słowacji, rządzonej przez ugrupowania nacjonalistyczno-populistyczne.

<sup>19</sup> Słowacki historyk Július Mésároš zwraca uwagę, że mająca niewiele wspólnego z prawdą historyczną teza o Uhorsku jako o „więzieniu narodów” czy o „1000-letnim ucisku narodowym”, poza dyskursem politycznym jest obecna (nad czym ubolewa) także w słowackiej historiografii. Tym samym prace części historyków legitymizują nacjonalistyczne praktyki polityczne. Mésároš uważa, że istnieją trzy źródła takiego sposobu myślenia o słowackiej historii. Pierwsze stanowi historyczny fakt odrzucenia praw słowackiej grupy etnicznej przez węgierskich nacjonalistów w pierwszej połowie XIX w. Prowadzona wtedy madziaryzacja całkowicie przesłoniła przeszłość spod znaku pokojowego współistnienia

o okres od 1867 do 1918 roku). Z drugiej strony, w oficjalnych deklaracjach – np. w oświadczeniu złożonym przez ministra spraw zagranicznych Republiki Słowackiej, Jozefa Moravčika, w maju 1993 roku, próbowano udowodnić, że w przeciwieństwie do Węgrów, Słowacy potrafią wnieść się ponad partykularne interesy etniczne: „(...) *Nauczeni historią Węgiei oraz Czecho-Słowacji, mają Słowacy sporo powodów ku temu, ażeby nie budować swojego państwa na zasadach etnicznej wyłączności, ale odwrotnie, konstituować je jako pluralistyczną etnicznie społeczność. Jest to podstawowa zasada wyływająca z naszego doświadczenia historycznego. Jest to podstawa wielonarodowej polityki Republiki Słowackiej budowanej jako ponadnarodowe pluralistyczne państwo. Gdyby Słowacja nie potrafiła utożsamić się z pluralistycznym rozumieniem przestrzeni środkowoeuropejskiej, zapłaci za swoje pomyłki tę samą cenę, którą zapłaciły Węgry*”.<sup>20</sup>

### Historia na nowo (?) odczytana

Po 1989 roku znacząco wzrosło zainteresowanie Słowaków historią narodową, podobnie zresztą jak pozostałych (może z wyjątkiem Czechów) narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Problem w tym, że rzetelnych i starających się obiektywnie spojrzeć na dzieje Słowacji historyków było bardzo niewielu, a ci, którzy mieli możliwość publikowania, zazwyczaj nie docierali do szerokich kręgów społeczeństwa. Własne dzieje Słowacy poznawali zatem bardzo często z książek i podręczników pisanych przez przedstawicieli emigracji politycznej, związanej uczuciowo z państwem słowackim z okresu II wojny światowej, lub przez komunistycznych historyków, którzy stosunkowo szybko przeszli od marksistowsko-leninowskiej wykładni dziejów do ich interpretacji z pozycji nacjonalistycznych. Pojęcie konfliktu klasowego zastąpiono konfliktem narodowości-

---

w Uhorsku wielu różnych grup etnicznych. Drugim źródłem mitu o „1000-letnim ucisku” są praktyki propagandowe z okresu I Republiki Czechosłowackiej lat 1918-1938 (stosowane zarówno przez rząd, jak i przez słowackich nacjonalistów), gdy udowodniano, że „rozwód” z Węgrami nie stanowił zdrady ojczyzny, lecz był koniecznością, wynikającą z pragnienia przetrwania słowackiej grupy etnicznej, którą Węgrzy zamierzali całkowicie zasymilować. Poza publicystyką, ważnym narzędziem rozpowszechniania takiej wizji najnowszej historii była szkoła (podręczniki do historii) oraz uprawiana po amatorsku historiografia. Po 1948 roku do krytyki polityki narodowościowej prowadzonej przez rząd węgierski dodano krytykę stosunków społecznych. Uznano Uhorsko za państwo, w którym dokonywał się kapitalistyczny ucisk, gdzie uciskającymi byli Węgrzy, zaś uciskanymi i wykorzystywanymi – Słowacy. Wreszcie trzecim źródłem trwałości omawianego mitu jest irredentystyczna polityka węgierskich polityków okresu międzywojennego, kontynuowana przez węgierskich nacjonalistów także po II wojnie światowej. Uwiarygodniała ona tezę o wrogości Węgrów wobec Słowaków i czyniła mit o ucisku częścią słowackiej pamięci zbiorowej. J. Mésároš, *Deformácie vo vedomí slovenskej a maďarskej národnej spoločnosti o spoločných dejinách a ich zdroje*, „Historický časopis” 1991, nr 3, s. 318-320.

<sup>20</sup> *Dokumenty k zahraničnej politike SR 1993 I/I*, Bratislava 1994, s. 69-70.

ciowym. Proponowana przez nich wersja historii sprowadzała się na ogół do wyliczania krzywd, jakie Słowacy doznali od Węgrów i Czechów. Historycy słowaccy, o których mowa, nie stronili przy tym od działalności politycznej i w swoich partiach odpowiedzialni byli za tworzenie „pamięci użytecznej”. Nie inaczej było zresztą po stronie węgierskiej. Także i w tym przypadku należy odnotować istny „wysyp” historycznych, ale przede wszystkim pseudohistorycznych opracowań, których wiodącym tematem było przywracanie pamięci historycznej oraz przekonywanie, że kwestia węgierska nie doczekała się do tej pory właściwego rozwiązania. O ile w przypadku słowackich opracowań (pseudo)historycznych, o wyraźnie propagandowo-ideologicznym wydźwięku, tematem wiodącym była Republika Słowacka z okresu II wojny światowej, ucisk narodowościowy ze strony Czechów oraz 1000-letni bój z Węgrami o własne państwo, o tyle po stronie węgierskiej coraz częściej pojawiały się dzieła spod znaku wielkiej narodowej krzywdy wyrządzonej Węgom w Trianon<sup>21</sup>, w których ostentacyjnie używano nazwy Felvidék (Górny Kraj – określenie terytorium obecnej Słowacji) i przywoływano stare hasła: „*Nem, nem, soha!*” (nie, nie, nigdy) oraz „*Mindent vissza!*” (wszystko z powrotem).<sup>22</sup>

Wymienione wyżej okoliczności powstania i funkcjonowania kwestii węgierskiej znajdują swój wyraz w polityce słowackiej, zwłaszcza od momentu, gdy Republika Słowacka uzyskała pełną suwerenność w roku 1993. W stosunkach słowacko-węgierskich napięcie zaczęło bardzo szybko rosnąć, osiągając swe apogeum w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Kwestia węgierska wysunęła się w polityce słowackiej na plan pierwszy (przed kwestią czeską). Chcąc w miarę szybko uzyskać efekt masowej mobilizacji społecznej (koniecznej do realizacji określonych celów politycznych), postanowiono odwołać się do ugruntowanych historycznie resentymentów antywęgierskich. Węgom przyklejono etykietę odwiecznych wrogów Słowacji. Tym mieszkającym na Słowacji, tym z Węgier i w ogóle wszystkim Węgom i krypto-Węgom z całego świata. Mniejszość węgierska przestała być tylko zwykłą mniejszością – została uznana za potom-

<sup>21</sup> Trianon – traktat pokojowy, podpisany 4 czerwca 1920 r. w pałacu Trianon w Wersalu, określający sytuację państwa węgierskiego po I wojnie światowej. W wyniku traktatu 2/3 obszaru Królestwa Węgierskiego podzielono między sąsiadów: Austrię, Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowenów, Rumunię i Czechosłowację (przy państwie węgierskim pozostało 93 tys. z 325 tys. km<sup>2</sup>). Węgry utraciły ponad połowę ludności (pozostało 8 z 21 milionów). Poza granicami Węgier znalazło się wówczas ponad 3 mln ludności węgierskiej. J. Snopek, *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2002, s. 255.

<sup>22</sup> P. Zelenak, *Kontroverzné roviny slovensko-maďarských vzťahov v 20. storočí*, [w:] *Mýty a predsýdky v dejinách. Historická konferencia 7. decembra 2004*, red. G. Csanda, Šamorín–Dunajská Streda 2005, s. 17-19; M. Zemko, *Slovensko-maďarské konfrontácie – skutočnosť či fikcia*, [w:] *ibidem*, s. 51-57; T. Strážay, *Myths in Action: Two Cases from southern Slovakia*, [w:] *The Weight of History in Central European Societies of the 20th Century*, red. Z. Hlavičková, N. Masłowski, „Central European Studies in Social Sciences” 2005, nr 2, s. 103-105.

ków tych, którzy przez wieki próbowali złamać „słowackiego ducha” i stali na przeszkodzie powstania państwa słowackiego. Uznano, że jej członkowie nie mogą być do końca (niejako z definicji) lojalni wobec nowego państwa, gdyż *de facto* pozostają oni w mentalnej i uczuciowej więzi z Budapesztem. Coraz częściej zaczęły pojawiać się oskarżenia o dążenie do secesji („madziarska irredenta”), do powtórki z sytuacji, jaka miała miejsce w 1938 roku, gdy Węgry zagarnęły na mocy arbitrażu wiedeńskiego<sup>23</sup> południową część Słowacji<sup>24</sup>. Antywęgierska machina propagandowa funkcjonowała już wcześniej, przed upadkiem komunizmu, tym niemniej, po rozstaniu z Czechami (zwolniona z obowiązku obrzydzenia Słowakom wszystkiego, co czeskie), mogła zacząć działać – kolokwialnie rzecz ujmując – pełną parą. W polityce słowackiej „podrasowano” lub odświeżono wiele antywęgierskich stereotypów, bazując na odpowiednio zinterpretowanej historii narodu słowackiego. Nie było to zadanie szczególnie trudne, gdyż historyczne urazy w stosunku do Węgrów były szeroko rozpowszechnione wśród Słowaków (wystarczy zajrzeć do jakiegokolwiek podręcznika historii). Pozostawały one jednak w znacznej mierze „w uśpieniu” i dopiero polityczna propaganda uczyniła z nich narzędzie walki politycznej i konstruowania jedności narodu. Stereotyp wroga stawał się niemal z dnia na dzień coraz bardziej wyrazisty i coraz bardziej przerażający.

## Meritum kwestii węgierskiej

Poszukując odpowiedzi na pytanie, co stanowi meritum kwestii węgierskiej, należy na początku odróżnić od siebie te elementy, które niejako z definicji stanowią jej przesłankę (np. problem języka narodowego, prawa do kultuwowania zwyczajów, kultury narodowej, problem podmiotowości politycznej mniejszości, kwestia granic politycznych), od tych, które same w sobie pozbawione są treści narodowościowych, lecz podlegają procesowi etniczacji (w omawianym przypadku np. spór o zespół hydroenergetyczny Gabčíkovo-Nagymaros).

Patrząc z perspektywy węgierskiej, należy powiedzieć, że analiza dyskursu politycznego w pierwszej grupie wskaźników kwestii węgierskiej pozwala wyróżnić przede wszystkim lęk Węgrów przed asymilacją, związaną z ograniczeniem ich praw do posługiwania się językiem ojczystym w życiu publicznym, pielęgnowania kultury narodowej i korzystania ze

<sup>23</sup> Arbitraż wiedeński – w drodze tzw. pierwszego arbitrażu wiedeńskiego (2 listopada 1938) Niemcy i Włochy przyznały Węgrom pas ziemi, ciągnący się od Bratysławy po granicę rumuńską, z całą Wyspą Żytnią, Nowymi Zamkami, Łuczeńcem, Koszycami, Użgorodem i Mukaczewem (15% powierzchni Czechosłowacji, obszary zamieszkałe w połowie przez ludność węgierską). T. Wituch, *Terytoria sporne w Europie po roku 1815*, Pułtusk 2001, s. 213.

<sup>24</sup> C.S. Leff, *op. cit.*, s. 163.

**autonomiczne węgierskiego.** Ponadto należy wspomnieć o powszechnie wyrażanych obawach przed utratą ojcowizny (ziemi rodzinnej) oraz niemożnością decydowania o własnych losach w ramach samorządu terytorialnego na poziomie *krajów* (województw).

Obawy Węgrów, spowodowane polityką władz słowackich, mają swój odpowiednik po stronie słowackiej. Jakkolwiek społeczność większościowa nie powinna odczuwać różnych – prawdziwych lub wymagowanych – zagrożeń tak intensywnie jak mniejszość narodowa, należy pamiętać, że Słowacy w omawianym okresie dopiero co przestali być (w swoim przekonaniu) mniejszością i właśnie oswajali się z myślą o byciu narodem dominującym. Słowackie obawy, związane ze skomplikowanymi stosunkami narodowościowymi, artykułowane w dyskursie politycznym, dotyczyły zwłaszcza dwóch kwestii, które powszechnie, niezależnie od różnic politycznych, uznawano za priorytetowe. Po pierwsze – obawiano się o integralność terytorialną państwa – ze względu na nieodległe doświadczenia historyczne, ale przede wszystkim z uwagi na deklaracje przedstawicieli mniejszości węgierskiej, domagające się autonomii terytorialnej i współbrzmiające z nimi oświadczenia wielu – wcale nie marginalnych – polityków węgierskich, kwestionujących powojenny przebieg granic w Europie Środkowej. Po drugie – wyrażano zaniepokojenie o los języka słowackiego, który – zdaniem polityków słowackich – był systematycznie rugowany z życia społecznego w południowej części kraju i zmuszał mieszkających tam Słowaków do asymilacji bądź przesiedlenia się w inne, zamieszkane głównie przez ludność słowacką regiony kraju.<sup>25</sup>

### Wojna o język

Podstawowym problemem w stosunkach słowacko-węgierskich jest kwestia uznania prawa do obecności w życiu publicznym języka węgierskiego (którym posługuje się co dziesiąty obywatel Republiki Słowackiej) oraz problem podniesienia języka słowackiego do rangi symbolu państwowego. Carol S. Leff porównuje słowacko-węgierski konflikt językowy do słowacko-czeskiej „wojny o myślnik”, twierdząc, że obydwie konfrontacje miały w sobie silny potencjał tożsamościotwórczy. Obydwie „wojny” miały charakter symboliczny i decydowały w założeniu o kształcie tożsa-

<sup>25</sup> Csaba Gy Kiss zwraca uwagę na pewien paradoks dziejowy, który stał się zauważalny w latach dziewięćdziesiątych XX w.: „(...) Słowacy obawiają się zwłaszcza o jedność ich kraju, o nienaruszalność jego terytorium (w tym także oficjalnej polityki), Węgrzy niepokoją się o los swoich mniejszości, które w aktualnej sytuacji politycznej mogą stąpić się z ludnością słowacką. Ten paradoks wspólnej historii jest odwróceniem sytuacji z ubiegłego stulecia, kiedy to Słowacy obawiali się o swe etniczne przetrwanie, a Węgrzy dążyli do jedności Królestwa”. Zob.: C.G. Kiss, *W podwójnym zwierciadle: Węgrzy i Słowacy*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Wallas, Kraków 1995, s. 57.

mości narodowej poszczególnych uczestników.<sup>26</sup> Przyznał to Stanislav Bajannik, członek władz Macierzy Słowackiej, stwierdzając, że język słowacki wraz z powstaniem suwerennej Słowacji otrzymuje nowy atrybut: staje się elementem symboliki narodowej.<sup>27</sup> Publiczna dyskusja o ustawie językowej i towarzyszące jej masowe zgromadzenia i akcje demonstracyjne były największą od listopada 1989 roku mobilizacją społeczną odwołującą się do uczuć narodowych.<sup>28</sup>

Prawdopodobnie spór językowy między Słowakami a Węgrami (który został zapoczątkowany kontrowersyjną ustawą z roku 1990, a wszedł w decydującą fazę wraz z przyjęciem dość restrykcyjnej ustawy w roku 1995), nie byłby tak gorący i silnie polaryzujący obydwie społeczności, gdyby nie fakt, że powszechnie uznawano, iż język słowacki jest zagrożony i wymaga szczególnej ochrony ze strony państwa. To poczucie zagrożenia z kolei brało się w dużej mierze stąd, że Słowacy coraz częściej dowiadywali się o postulatach zgłaszanych przez mniejszość węgierską, w tym zwłaszcza o postulacie autonomii politycznej, a także o trudnej sytuacji Słowaków mieszkających na południu kraju, zmuszanych do posługiwania się na co dzień językiem węgierskim.

Słowaccy nacjonaliści (czy narodowcy<sup>29</sup>), opowiadający się za projektem ustawy opracowanym przez Macierz Słowacką, aspirującą do roli siły przewodniej słowackiego odrodzenia narodowego – pisze Pavel Dufek – z postulatu wzmocnienia rangi języka słowackiego uczynili narzędzie walki o zachowanie tożsamości narodowej, zagrożonej – ich zdaniem – przez wzrastające wpływy języka węgierskiego i czeskiego. Oponentem ugrupowań nacjonalistycznych, pozyskujących poparcie społeczne na ulicach, organizujących masowe, kilkudziesięcioletnie demonstracje<sup>30</sup>, była koalicja rządowa (od czerwca 1990 do czerwca 1992 roku), składają-

<sup>26</sup> C.S. Leff, *op. cit.*, s. 165.

<sup>27</sup> W. Maziarski, *Czasem trudno się zrozumieć*, „Gazeta Środkowoeuropejska” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 1996, nr 17, s. 14.

<sup>28</sup> J. Bunčák, V. Harmadyová, *Veľká rozprava o národe*, [w:] *Politická zmena v spoločenskej rozprave*, red. J. Bunčák, V. Harmadyová, Z. Kusá, Bratislava 1996, s. 89.

<sup>29</sup> Niestety, nie ma w tym względzie dostatecznie precyzyjnego terminu, który nie byłby jednocześnie polityczną „etykietką”.

<sup>30</sup> 5 października 1990 roku na Placu Słowackiego Powstania Narodowego w Bratysławie odbyła się, zorganizowana przez Macierz Słowacką, blisko 50-tysięczna demonstracja, w trakcie której wzywano parlament do przyjęcia ustawy o języku państwowym w brzmieniu zaproponowanym przez Macierz. Oficjalnym powodem przyjęcia ustawy, który powrócił następnie w debacie w 1995 roku, była potrzeba bezproblemowego porozumiewania się wszystkich obywateli Słowacji bez konieczności uciekania się do pomocy tłumacza (państwo miało zagwarantować prawo do nauki języka państwowego). Wraz z postulatem przyjęcia ustawy w dniu 27 października (rocznica urodzin słowackiego działacza narodowego – L'udovita Štúra), zgłoszono na zakończenie manifestacji także postulaty przyjęcia deklaracji o suwerenności Słowacji oraz rewizji i moratorium na przemianowywanie nazw miejscowości (chodziło o to, by zatrzymać proces przywracania nazw miejscowości sprzed I wojny światowej). Kolejne masowe demonstracje odbyły się 24 i 25 października tegoż roku.



ca się z ugrupowań: VPN (Społeczeństwo Przeciwko Przemocy), MNI (Węgierska Niezależna Inicjatywa), KDH (Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny) i DS (Partia Demokratyczna), ze swoim rządowym projektem ustawy językowej. Dołączyły do niej ostatecznie także dwie partie węgierskie – MKDH (Węgierski Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny) i Együttélés (Wspólnota). Swoje stanowisko VPN charakteryzowało jako „obywatelskie i ponadnarodowe”.<sup>31</sup> Silne emocje, jakie towarzyszyły wówczas ustawie językowej – w czym swój niebagatelny udział miały media, na ogół sympatyzujące ze zwolennikami „twardej linii” – sprawiały, że zwolennicy liberalnych rozwiązań, przeważnie byli dysydenci, czuli się mniej pewnie w konfrontacji z nacjonalistami, których znaczącą część stanowili byli członkowie partii komunistycznej.<sup>32</sup>

### Ojcowizna i terytorium

Kolejna, silnie artykułowana obawa mniejszości węgierskiej dotyczyła prawa własności do zajmowanej przez siebie ziemi (Węgrzy zamieszkują głównie południową, nizinną część kraju, w której skoncentrowana jest produkcja rolna). Obawy te mają swoje źródło w wydarzeniach związanych z tzw. dekretem Beneša, na podstawie których po II wojnie światowej uznano zbiorową winę Niemców i Węgrów, co stało się podstawą do wydania nakazu opuszczenia Czechosłowacji przez przedstawicieli tychże narodowości. W latach 1946-1947 wysiedlono ponad 55 tys. osób narodowości węgierskiej (akcję zawieszono na wyraźne żądanie Józefa Stalina). Obawy Węgrów nie byłyby z pewnością tak silne, gdyby nie fakt, że w 50. rocznicę wysiedleń słowacki premier, Vladimír Mečiar, na spotkaniu z premierem Węgier, Gyulą Hornem, zaproponował – w celu poprawy wzajemnych stosunków – wymianę mniejszości narodowych<sup>33</sup>. Słowacy mieszkający na Węgrzech mieliby powrócić do ojczyzny, którą ich przodkowie opuścili najczęściej w XVIII lub XIX wieku, zaś Węgrzy słowaccy zyskaliby możliwość przesiedlenia na Węgry<sup>34</sup>. W badaniach sondażo-

<sup>31</sup> J. Bunčák, V. Harmadyová, *op. cit.*, s. 89.

<sup>32</sup> Bezpośrednio po wielkiej manifestacji nacjonalistów miała odbyć się w telewizji debata polityków na temat ustawy językowej. VPN oddelegowało do udziału w niej Petera Zajaca, który szedł do studia – jak sam powiada – „jak na ścięcie”. Z góry wiedział, że narazi się ludziom. „(...) Dostałem potem z tysiąc listów z wyzwiskami (...) Bez przerwy przebijano mi opony w samochodzie, dzieciom dokuczano w szkole. Dziś jeszcze, mimo że sytuacja jest zupełnie inna, ludzie poznają mnie na ulicy i krzyczą za mną: A, to ty jesteś ten Zajac, co wtedy w telewizji występował przeciwko językowi słowackiemu!” (cyt. za: W. Maźarski, *op. cit.*, s. 14). Zob. też: E. Irmanová, *Maďarská menšina na Slovensku a její místo v zahraniční politice Slovenska a maďarska po roce 1989*, Ústí nad Labem 2005, s. 127.

<sup>33</sup> Slovak Helsinki Committee, *Report on the Implementation of the Framework Convention of the Council of Europe on the Protection of Minorities in the Slovak Republic 1999*, [http://www.riga.lv/mineires/reports/slovakia/NGO/slovakia\\_NGO.htm](http://www.riga.lv/mineires/reports/slovakia/NGO/slovakia_NGO.htm) (odczyt z 12 grudnia 2000).

<sup>34</sup> W. Eder, *op. cit.*, s. 158.

wych, przeprowadzonych niedługo po tej deklaracji, która wstrząsnęła nie tylko słowacką i węgierską opinią publiczną, co czwarty (27%) Słowak uznał to za dobry pomysł, 16% uznało, że nie należy przywiązywać wagi do tych słów, 23% stwierdziło, iż jest ona niebezpieczna, 11% odpowiedziało, że Mečiar nie mógł być autorem takiej deklaracji, a 19% nie miało zdania na ten temat (wśród słowackich Węgrów wyniki przedstawiały się następująco: 1%, 14%, 68%, 2%, 7%).<sup>35</sup>

### Problem autonomii terytorialnej

Trzecią, bardzo poważną, obawą mniejszości węgierskiej jest polityczna marginalizacja na poziomie samorządów krajowych (wojewódzkich). Tego problemu nie ma w przypadku samorządu gminnego, choć próbowano swego czasu wprowadzić w życie ustawę niedopuszczającą do zdobycia przez przedstawicieli mniejszości węgierskiej ponad 50% mandatów radnych. Reforma administracyjna kraju, dokonana za rządów Vladimira Mečiar (1996),<sup>36</sup> podzieliła państwo na osiem *krajów* (województw). Dopilnowano, ażeby w żadnym z nowo utworzonych województw Węgrzy nie tworzyli zbyt dużej siły politycznej. Chociaż Węgrzy stanowią zdecydowaną większość w południowej, zwłaszcza południowo-zachodniej części kraju, tylko w jednym województwie jest ich nieco więcej niż 30% populacji. Decyzja rządu słowackiego, wprowadzająca zasadę *gerrymandering* [zmiana granic okręgów wyborczych przed wyborami – R.W.], oznaczała zatem fiasko wieloletnich zabiegów Węgrów, zmierzających do konstytucyjnego zagwarantowania sobie prawa powoływania, w drodze demokratycznych wyborów, własnych władz lokalnych i regionalnych<sup>37</sup>. Zmieniono także mapę powiatów. Ich liczba zwiększyła się z 38 do 79, przy czym jednocześnie zlikwidowano 121 dawnych obwodów. Etniczny aspekt tego problemu polegał na tym, że na północy kraju obwody, nawet stosunkowo małe, najczęściej przekształcano w nowe powiaty, podczas gdy na południu nowe powiaty nie powstały w niektórych przypadkach nawet z obwodów, spełniających wszystkie ustanowione przez rząd kryteria i w których wolę utworzenia powiatu wyraziła większość mieszkańców lub przedstawicieli samorządów. Przypadek ten dotyczy 14 dawnych powiatów, z których w jedenastu Węgrzy stanowili większość mieszkańców. W konsekwencji, w powstałych na południu wielkich powiatach w kształcie terytorialnym z 1960 roku – tylko w dwóch Węgrzy stanowią większość

<sup>35</sup> Dane wg IVO (*Inštitút pre verejné otázky* – Instytut Spraw Publicznych w Bratisławie), oct. 1997, za: Z. Bútorová, *Verejna mienka, [w:] Slovensko 1997. Súhrnná správa o stave spoločnosti a trendoch na rok 1998*, red. M. Bútora, M. Ivantyšin, Bratislava 1997, s. 209.

<sup>36</sup> *Zákon č. 221/1996 Z.Z. o územnom a správnom usporiadaní SR.*

<sup>37</sup> W. Eder, *op. cit.*, s. 157; O. Dostal, *Menšiny...*, s. 257.

ludności<sup>38</sup>. Ta niekorzystna dla mniejszości mapa administracyjna skutkowała nie tylko problemami technicznymi, związanymi ze zbyt dużą odległością do centrum administracyjnego powiatu, ale także budziła obawy o to, że staną się one okręgami wyborczymi przy jednoczesnej zmianie ordynacji wyborczej do parlamentu z proporcjonalnej na mieszaną lub większościową.<sup>39</sup>

Problem niekorzystnego – z punktu widzenia mniejszości węgierskiej – podziału administracyjnego państwa bynajmniej nie został rozwiązany wraz z dojściem w 1998 roku do władzy koalicji partii politycznych publicznie deklarujących rewizję ustaw stanowionych przez poprzedni parlament, w którym większość miały partie narodowo-populistyczne. Okazało się, że kwestia podziału administracyjnego stała się kolejną, po ustawie językowej, zadrą we wzajemnych stosunkach koalicyjnych partii słowackich i węgierskich. Przed związaniem koalicji partie węgierskie zobowiązały się m.in. do niepodnoszenia ważnej ze względów symbolicznych kwestii rewizji preambuły Konstytucji, w zamian za co partie słowackie zadeklarowały gotowość dokonania zmian w ustawie o podziale administracyjnym kraju z 1996 roku. SMK (Partia Koalicji Węgierskiej) popierała decentralizację i przesunięcie części kompetencji władz centralnych na poziom samorządów lokalnych i regionalnych. Kluczową kwestią był jednak podział administracyjny. Początkowo SMK proponowała przyjęcie ustawy o jednostkach terytorialnych wyższego rzędu, wprowadzającej 13 krajów (województw), tj. 12 plus 1 – *Žitný Ostrov (Wyspa Żytnia)*, zamieszkały prawie wyłącznie przez ludność węgierską. Napotykając stanowczy opór, zdecydowała się jednak na popieranie modelu 12 krajów. Ostatecznie jednak dwie partie koalicyjne – SDL (Partia lewicy Demokratycznej) i SOP (Partia Porozumienia Obywatelskiego) – opowiedziały się za dokonaniem jedynie kosmetycznych zmian w ustawie, przez co przyjęły *de facto* punkt widzenia bardzo zbliżony do poprzedniej władzy. Gruntowna reforma administracyjna kraju stała się jedynie pustą zapowiedzią. Po niepomysłnym dla siebie głosowaniu, SMK zaczęła bardzo poważnie rozważać opuszczenie koalicji, co spotkało się nie tylko z naleganiem premiera Mikulaša Dzurindy na jej pozostanie w rządzie, ale także naciskami różnych podmiotów zagranicznych, w tym Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, które otwarcie wyrażały przekonanie, że upadek rządu Dzurindy może oznaczać poważną destabilizację nie tylko na Słowacji, ale również w całym regionie Europy Środkowej.<sup>40</sup>

Nadal aktualny pozostaje postulat mniejszości węgierskiej wydzielenia regionu południowosłowackiego i nadania mu statusu autonomii tery-

<sup>38</sup> O. Dostal, *Wspólny problem*, „Gazeta Środkowoeuropejska” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 1996, nr 180, s. 12.

<sup>39</sup> *Idem*, *Menšiny...*, s. 257.

<sup>40</sup> E. Immanová, *op. cit.*, s. 202-204.

torialnej. Postulat ten został wyartykułowany wprost już na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku<sup>41</sup>, przy czym stał się problemem najbardziej palącym w połowie wspomnianej dekady. Należy zauważyć, że praktycznie od samego początku cieszył się on poparciem ze strony władz w Budapeszcie, co z problemu o charakterze wewnętrznym czyniło problem międzynarodowy, do którego musiały ostatecznie ustosunkowywać się także organizacje międzynarodowe<sup>42</sup>. Spośród wielu deklaracji, w których jednoznacznie artykułowano omawiany postulat, należy wspomnieć oświadczenie, wydane w lipcu 1996 roku podczas konferencji pt. „Węgry i Węgrzy za granicą”, w której udział wzięli przedstawiciele mniejszości węgierskich z poszczególnych państw, w tym ze Słowacji. W specjalnej deklaracji na zakończenie obrad stwierdzono, że „(...) podstawową kwestią w dążeniu do zachowania tożsamości, przetrwania i rozwoju mniejszości węgierskiej za granicą i utrzymania jej obecności w obecnych krajach zamieszkania jest wprowadzenie samorządu i autonomii stosownie do obowiązującej praktyki europejskiej i w duchu norm międzynarodowych”<sup>43</sup>. Dla strony słowackiej, która konsekwentnie swoją odmowę nadania specjalnego statusu prawnego tłumaczy m.in. faktem, że regiony te są także zamieszkałe przez Słowaków, Romów i Rusinów, postulat Węgrów jest nie do zaakceptowania. W oświadczeniu, wydanym w odpowiedzi na żądania mniejszości węgierskiej, rząd słowacki stwierdził, że „(...) Republika Słowacka nigdy nie uznała koncepcji samorządu etnicznego, gdyż prowadzi ona do segregacji obywateli i separatyzmu. (...) Nigdy nie poprze dzielenia swoich obywateli według kryterium pochodzenia etnicznego, gdyż uniemożliwia to obywatelom należącym do mniejszości narodowych integrację ze społeczeństwem”<sup>44</sup>. Autonomia jest złym rozwiązaniem, nawet zdaniem liberalnych polityków słowackich, którzy uważają, że jedynie pogłębiliby ona polityczną izolację mniejszości węgierskiej i – paradoksalnie – doprowadziłaby do celów, do których dążą słowaccy nacjonałiści. Autonomia – stwierdza Miroslav Kusý – jedynie zmieniłaby układ sił poli-

<sup>41</sup> O ile kwestia autonomii szkolnej i kulturalnej nie wzbudza większych kontrowersji wśród przedstawicieli mniejszości węgierskiej, o tyle problem autonomii terytorialnej znajduje zwolenników głównie w Együttélés, zaś liberalna MOS (Węgierska Partia Obywatelska) i chrześcijańsko-demokratyczna MKDH odnoszą się do tej koncepcji na ogół z pewną rezerwą. Postulat autonomii terytorialnej dzieli samych Węgrów – w 1996 roku 46,2% opowiadało się za jej wprowadzeniem, zaś 35% było przeciw. O. Dostał, *Menšiny...*, s. 258.

<sup>42</sup> Z. Pástor, *op. cit.*, s. 71; A. Grajewski, *op. cit.*, s. 77.

<sup>43</sup> Cyt. za: *Za i przeciw autonomii*, „Gazeta Środkowoeuropejska” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 1996, nr 180, s. 13.

<sup>44</sup> Cyt. za: *ibidem*. Premier Mečiar wielokrotnie składał oświadczenia, w których odrzucenie postulatu autonomii tłumaczył brakiem akceptacji dla praw zbiorowych i uznawanie jedynie praw wynikających z obywatelstwa. Przyjęcie nieakceptowanej skądinąd w całej Europie koncepcji praw zbiorowych mniejszości uniemożliwiałoby – jego zdaniem – budowę społeczeństwa obywatelskiego. H.L. Agnew, *New States, Old Identities? The Czech Republic, Slovakia, and Historical Understandings of Statehood*, „Nationalities Papers” 2000, nr 4, s. 637-638.

tycznych w regionie, nie rozwiązałyby natomiast żadnych problemów narodowościowych<sup>45</sup>. Podobnego zdania był także przedstawiciel Rady Europy, Mario Martins, który uznał, że autonomia może prowadzić do dalszej eskalacji konfliktów i powstawania nowych enklaw mniejszości<sup>46</sup>. Przeciwno autonomii terytorialnej istnieje ponadto jeszcze jeden poważny argument, tym razem ekonomiczny: na południu Słowacji skoncentrowana jest znacząca część produkcji rolnej.

Z węgierskimi obawami o utratę ziemi rodzinnej oraz postulatami autonomii terytorialnej silnie korespondują słowackie obawy przed utratą całej południowej Słowacji<sup>47</sup>. Mniejszość węgierską uznaje się często za irredentę mającą pomóc w odzyskaniu historycznych „Górnych Węgier” (Felvidék) przez Budapeszt. Lęk przed „utratą Południa” nie jest skądinąd całkowicie bezzasadny, jak często próbuje się go przedstawiać w różnych opracowaniach, sugerując istnienie pewnych całkowicie irracjonalnych fobii. Z jednej strony – lojalność węgierskich współobywateli, tworzących *de facto* równoległe społeczeństwo, oglądające często prawie wyłącznie węgierską telewizję, słuchające wyłącznie węgierskiego radia, czytające wyłącznie węgierskie czasopisma, dystansujące się od reszty kraju, może przecież wzbudzać nieufność. Z drugiej strony – co wydaje się istotniejsze – ciągłe nawiązywanie przez partie węgierskie, w tym także poszczególne rządy Republiki Węgierskiej, do „krzywdy Trianon” i konieczności jej naprawienia (m.in. słynne stwierdzenie premiera Jozsefa Antalla, że czuje się premierem 15 milionów Węgrów, z czego 5 milionów mieszka poza granicami kraju), a także długotrwała niechęć do złożenia przez Węgry jednoznacznej deklaracji o nienaruszalności granicy słowacko-węgier-

<sup>45</sup> Tenże autor stwierdza jednocześnie, że autonomia jest najradzykalniejszą i najbardziej skuteczną formą obrony mniejszości przed centralizacją władzy, toteż przywódcy węgierscy, postawieni wobec centralizmu kulturalnego – wysuwają żądanie autonomii kulturalnej, skonfrontowani z centralizmem w dziedzinie oświaty – żądają autonomii szkolnej, wreszcie, będąc świadkami nasilających się tendencji do centralnego administrowania całym terytorium kraju – wysuwają żądanie autonomii terytorialnej. W opinii M. Kusego – żądania autonomii są „logiczną reakcją na nasilające się działania recentralizacyjne obecnego [mowa o rządzie z lat 1994-1998 – R.Z.] rządu słowackiego”. Kusy zwraca uwagę na stosowanie przez władze słowackie zasady podwójnej miary: „(...) Obecna reprezentacja polityczna Słowacji założyła państwo narodowe, realizuje w nim konsekwentnie słowacką zasadę narodową, ale od mniejszości żąda, aby uznawały zasadę obywatelską. To jest po prostu niemożliwe!”. Następnie dodaje, że jeśli Słowacy chcą demokracji bez autonomii mniejszościowej, muszą się zrzec państwa narodowego i uprzywilejowanej pozycji swojego narodu, a następnie budować państwo obywatelskie. M. Kusy, *Ślepa uliczka...*, s. 14; *idem*, *Co z naszymi Mad'ami, Štúdio a reflexie*, Bratislava 1998, s. 136.

<sup>46</sup> *Idem*, *Ślepa uliczka...*, s. 14; A. Grajewski, *op. cit.*, s. 80-81.

<sup>47</sup> W 1996 roku jedna trzecia Słowaków była zdania, że Węgrzy słowaccy zmirzają do zmiany granicy, jedna trzecia odrzucała taki pogląd, reszta nie potrafiła wyrazić swojego zdania w tej kwestii. Reakcja respondentów węgierskich była całkowicie inna – 92% stwierdziło, że jest przeciwko jakimkolwiek zmianom granic, a jedynie 3% opowiedziało się za ich rewizją. R. Chmel, *Moje slovenské pochybnosti...*, s. 152-153.

skiej<sup>48</sup>, jeszcze bardziej mogły wzmacniać niechęć Słowaków i podejrzenia o wolę inkorporacji południowej części ich kraju przez Węgry. Jakkolwiek ów scenariusz jest z dzisiejszej perspektywy dość fantastyczny, to wówczas, na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, uznawano go za realne zagrożenie. Alarm w tej kwestii podniosła Macierz Słowacka, publikując w prasie *Memorandum Słowaków z południowej Słowacji* (marzec 1990), w którym wskazano na „ograniczenie suwerenności Słowackiej Rady Narodowej i rządu słowackiego” w południowej części kraju<sup>49</sup>. Problem w tym, że obawy społeczeństwa słowackiego, które można uznać w pewnym sensie za naturalne, były świadomie podsycane przez propagandę nacjonalistyczną. Wmawiano ludziom, że Węgrzy chcą plebiscytu<sup>50</sup>, choć wystarczyłoby spojrzeć na statystyki, by przekonać się, że w po-

<sup>48</sup> Autorzy węgierscy często podkreślają, że nie należy oczekiwać od Węgier składania takich deklaracji, gdyż obowiązują umowy z Trianon, Paryża i Helsinek, które stanowią wystarczające zapewnienie trwałości granic politycznych w Europie. Niemniej jednak należy rozumieć obawy słowackie, gdy stosunkowo często na Węgrzech poddawano wątpliwość obowiązywanie wspomnianych układów, stwierdzając np., że traktat jałtański wygasła w 1995 roku (István Csurka). Ponadto wielokrotnie zapewniano Węgrów o tym, że – jak wskazuje przykład samego choćby tylko wieku XX – niezmiennosc granic jest właściwie pustym słowem, a żadne zobowiązania międzynarodowe nie są w stanie zatrzymać biegu historii. Jednocześnie deklarowano, że wszelkie korekty granic powinny dokonywać się na drodze pokojowej (postulat dość irracjonalny, zważywszy, że nie chodzi tu i kilka km kwadratowych, lecz kilkaset tysięcy km kwadratowych). Wystarczy spojrzeć na losy Kosowa na początku XXI w., by zrozumieć, że słowackie obawy nie muszą być wcale irracjonalne. (Z. Pástor, *op. cit.*, s. 79; A. Grajewski, *op. cit.*, s. 77-78). Milan Zermko zauważa natomiast, że 80. rocznica podpisania traktatu triańskiego stała się okazją do wygłaszania rewizjonistycznych opinii w węgierskiej telewizji Duna, adresowanej do Węgrów mieszkających poza granicami Węgier. Zaproszony do studia pisarz Lászlo Dobos stwierdził m.in., że traktat z Trianon, stanowiący wyraz zemsty wielkich mocarstw, jest jakby „wybuchem, który rozewał ciało narodu”, wskutek czego powstało kadłubowe państwo węgierskie. Na koniec zauważył, że umowa triańska oraz paryska jest nieważna, nieważne są także tzw. dekrety Beneša. Należy też – jego zdaniem – walczyć z przekonaniem, że obecny przebieg granic jest nienaruszalny i ostateczny. Z kolei historyk Gyula Popély wspominał rok 1919, gdy do Bratysławy, zwanej wówczas Pozsony, wkraczały wojska czechosłowackie i jak w ciągu kilku miesięcy miasto to traciło stopniowo swój węgierski charakter. Popély ubolewał nad tym, że w katedrze koronacyjnej św. Marcina słychać słowackie modlitwy, a bratysławski zamek – ongiś chluba państwa węgierskiego leży poza granicami Węgier i jest rezydencją prezydenta obcego państwa (mijał się z prawdą, gdyż w zamku znajduje się muzeum, a prezydent ma rezydencję gdzie indziej). Następnie dodaje, że „granice państw przychodzą i odchodzą, zaś naród jest wieczny. Naród jest czymś pierwotnym, a chwilowa formacja państwowa jest tylko przygodna”. Zermko uważa, że znamienym jest, iż obydwaj panowie – obywatele Słowacji, w swoich wypowiedziach traktują Słowację jako „obce państwo”. M. Zermko, *Slovensko – krajina v medičase. Výber zo štúdií a článkov*, Bratislava 2002, s. 149-151.

<sup>49</sup> J. Bunčák, V. Harmadyová, *op. cit.*, s. 88.

<sup>50</sup> Dużo emocji towarzyszyło artykułowi czeskiego publicysty Jana Urbana, który przewidywał, że konflikt wokół Gabčíkova stanowić będzie impuls do konfliktu narodowościowego, który pod groźbą sankcji ze strony Wspólnoty Europejskiej zostanie rozwiązany w drodze plebiscytu. Jego wynik z kolei doprowadzi do zmiany przebiegu granicy państwowej, a tereny południowej Słowacji, na których przewagę ma ludność węgierska, zostaną przyłą-

ludniowej Słowacji żyje 1,7 mln Słowaków i 600 tys. Węgrów. Ówczesny minister kultury, Ivan Hudec, pisał w prasie, odgrzewając stare przedwojenne fobie, że Węgry i Polska dążą do uzyskania wspólnej granicy, a Słowacja im w tym przeszkadza<sup>51</sup>. Krytykując zaś „wielkomadziarski szowinizm”, wyrażał obawy przed wojną domową zainicjowaną przez „węgierską piątą kolumnę”, „henleinowców południowej Słowacji”.<sup>52</sup> Słowackie obawy przez „utrata Poludnia” w wyniku węgierskiej irredenty w dużym stopniu tłumaczą niechęć do tworzenia euroregionów (zwłaszcza Euroregionu Karpaty), które w tym przypadku miałyby w znacznej mierze charakter węgiersko-węgierski i – zdaniem części słowackich polityków – świetnie wpisywałyby się w węgierski scenariusz reintegracji Korony św. Stefana.<sup>53</sup>

Drugą grupę przesłanek kwestii węgierskiej stanowią te czynniki, które z definicji nie mają charakteru narodowościowego, lecz o których można powiedzieć, że uległy etniczacji. O ile w przypadku stosunków słowacko-czeskich takim tematem była tzw. kuponowa prywatyzacja, o tyle „pomnikiem” złych stosunków słowacko-węgierskich okazał się spór o budowę zespołu hydroenergetycznego Gabčíkovo-Nagymaros. Problem został upolityczniony już na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy to węgierska opozycja antykomunistyczna, w tym zwłaszcza węgierscy ekolodzy uczynili z projektu systemu zapór na Dunaju przedmiot krytyki władz komunistycznych. Przeciwno budowie odbywały się regularne demonstracje, mające jednocześnie charakter ekologiczny i antyreżimowy. Można powiedzieć, że opór wobec tej budowy stał się częścią tożsamości politycznej węgierskich sił demokratycznych, które po 1989 roku przejęły władzę i, realizując wcześniejsze swoje postulaty, poinformowały stronę czechosłowacką o wycofaniu się z tej wspólnej węgiersko-czechosłowackiej inwestycji. Tymczasem na Słowacji budowa hydroelektrowni nie stała się nigdy częścią politycznego protestu przeciwko reżimowi komunistycznemu. Przeciwnie – oczekiwano powszechnie, że ta inwestycja, po pierwsze – rozwiąże problemy związane z deficytem energii elektrycznej na Słowacji, po drugie – zapobiegnie katastrofalnym powodziom, powodowanych przez wylewający Dunaj. Bardzo nieliczne były po stronie słowackiej głosy, ażeby gruntownie zapoznać się z argumentacją węgierskich ekologów i raz jeszcze przemyśleć sensowność budowy olbrzymich zapór wodnych (podobna sytuacja miała miejsce zresztą także po stronie węgierskiej, która z założenia odrzucała słowackie argumenty za kontynuowaniem budowy). Bardzo szybko natomiast nacjonaliści słowaccy doszukali się „drugiego dnia” węgierskiej decyzji o wycofaniu się z omawia-

---

czone do Węgier. W innym przypadku mogłoby dojść do czystek etnicznych i wypędzeń zarówno Węgrów, jak i Romów na „sposób serbski”. R. Chmel, *Moje slovenské...*, s. 123.

<sup>51</sup> *Idem*, *Ruiny i mosty...*, s. 21.

<sup>52</sup> *Idem*, *Moje slovenské...*, s. 154.

<sup>53</sup> Z. Pástor, *op. cit.*, s. 85-86.

nej inwestycji. Stosunek do budowy hydroelektrowni rychło stał się, za sprawą nacjonalistycznej propagandy, miernikiem stosunku do słowackiej suwerenności. Czołowy obrońca inwestycji, Julius Binder, ujął to w następujące słowa: „*Ten, kto jest wykształcony i jest przeciwko budowie, jest nieprzyjacielem Słowacji, dlatego że Gabčíkovo jest przejawem słowackiej suwerenności*”.<sup>54</sup> Konflikt o Gabčíkovo-Nagymaros okazał się typowym konfliktem między państwowym, którym musiał się ostatecznie zająć sąd arbitrażowy w Hadze. Mniejszość węgierska na Słowacji na ogół nie wykazywała nim zainteresowania, czego nie można powiedzieć o znacznej części polityków słowackich, dla których konflikt o tę inwestycję okazał się pretekstem do licznych „wycieczek” historycznych pod adresem Węgrów, ale przede wszystkim doskonałą okazją do zademonstrowania swojej niezłomności w walce z „tradycyjnym wrogiem” narodu słowackiego.<sup>55</sup>

Nietrudna do zauważenia od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku konfrontacja między częścią słowackich środowisk politycznych i zorientowanych nacjonalistycznie organizacji społecznych a węgierską mniejszością narodową, której poszczególne etapy i elementy starałem się powyżej zasygnalizować, znajduje swój wyraz w dyskursie politycznym. Po obydwu stronach tworzone są pewne klisze pojęciowe, mające służyć nie do przekonywania przeciwnika, lecz do utwierdzania się w swoich poglądach oraz integracji politycznej w ramach określonych obozów politycznych. Wskazuje na to dobór słownictwa o wysoce konfrontacyjnym charakterze, uniemożliwiającym jakiegokolwiek porozumienie. O ile po stronie węgierskiej dominujący jest temat „wielkiej krzywdy”, o tyle po słowackiej szermuje się hasłem „zagrożonej integralności” i „utraty Południa”. Nieprawdziwe wydają się – spotykane często w różnego rodzaju analizach – tezy, że strona węgierska przyjmuje w dyskursie politycznym za paradygmat pryncypium obywatelskie, zaś słowacka – narodowe i stąd wynika brak porozumienia. Należy stwierdzić, że nacjonalizm słowacki rywalizował z obywatelską koncepcją państwa głoszoną przez Czechów (choć i w tym przypadku jest to pewne uproszczenie), zaś w relacjach słowacko-węgierskich po obydwu stronach dominuje definiowanie polityki w kategoriach etnicznych. Słowacy swój nacjonalizm tłumaczą tym, że jest on odpowiedzią na nacjonalizm węgierski. To samo, tyle że o Słowakach, mówią często politycy węgierscy.

<sup>54</sup> Cyt. za: E. Irmanová, *op. cit.*, s. 155.

<sup>55</sup> Szerzej na temat sporu o Gabčíkovo-Nagymaros i towarzyszących mu kontrowersji o charakterze narodowościowym zob.: S. Nagayo, *Slovakia and Hungary: The Most Complicated Bilateral Relations in Central Europe: Focusing on the Gabčíkovo-Nagymaros Problem* (strona internetowa: <http://src-h.slav.hokudai.ac.jp/sympo/96summer/nagayo.pdf> – odczyt z 12 kwietnia 2006); D. Štefánek, C. Kandráčová, *Medzinárodnoprávne aspekty sporu o Sústavu vodných diel Gabčíkovo-Nagymaros*, [w:] *Desaťročie Slovenskej republiky*, oprac. N. Rolková, Martin 2004, s. 508-519.



Zdaniem Jána Bunčaka i Valentiny Harmadyovej, publiczna dyskusja o sytuacji Węgrów na Słowacji rozpoczęła się wraz z wystąpieniem przedstawiciela Węgierskiego Związku Społeczno-Kulturalnego na Słowacji Csemadok (działającego nieprzerwanie od 1949 roku i finansowanego przez państwo). W telewizyjnym wystąpieniu wspomniał on o „wielkich krzywdach” wyrządzonych mniejszości węgierskiej i konieczności zadośćuczynienia. Charakterystyczne – zdaniem wspomnianych autorów – jest to, że impuls do nacjonalistycznego dyskursu wyszedł nie od przedstawicieli węgierskiego ruchu dysydenckiego, ale od proreżimowej organizacji, która poszukiwała jakiegoś pomysłu na uwiarygodnienie się w momencie upadku komunizmu. Podobnie zresztą było po stronie słowackiej, gdzie najbardziej zagorzałymi nacjonalistami okazywali się często byli działacze partii komunistycznej.<sup>56</sup>

Dyskurs nacjonalistyczny stał się stosunkowo szybko dominującym, eliminując z publicznej debaty siły polityczne proponujące rozwiązania liberalne, związane z koncepcją państwa obywatelskiego. Elity słowackie, które poważnie obawiały się oskarżenia o prowadzenie „antynarodowej” polityki, nawet jeśli zajmowały umiarkowane stanowisko względem mniejszości węgierskiej, nie protestowały zbyt głośno przeciwko łamaniu jej praw, ażeby nie narażać się na posądzenie o obronę węgierskich interesów. W koalicji rządowej uformowanej po wyborach w 1994 roku poszczególne partie polityczne – HZDS, SNS i ZRS nawzajem licytowały się o to, która z nich jest „bardziej narodowa”, proponując coraz bardziej radykalne rozwiązania ograniczające prawa mniejszości węgierskiej (tę konkurencję wygrywała SNS). Co więcej – dysponując większością w parlamencie i jego prezydium, głosowania nad drażliwymi w stosunkach słowacko-węgierskich kwestiami przeprowadzano na zasadzie pełnej jawności, wymagając od posłów głośnego wyartykułowania swojego stanowiska. Wcześniej, używając mediów publicznych, zadbano o to, by odpowiednio zdefiniować, czym różni się stanowisko „narodowe” od „antynarodowego”.<sup>57</sup> Tak było m.in. w przypadku wspomnianej ustawy językowej z 1995 roku, wskutek czego nawet proeuropejska i liberalna Unia Demokratyczna byłego premiera Jozefa Moravčika głosowała za przyjęciem kontrowersyjnej ustawy<sup>58</sup>. Swego rodzaju bojaźliwość demokratycznej opozycji i brak stanowczej krytyki polityki wobec mniejszości narodowych prowadzonej przez rząd Vladimira Mečiara, skutkowałą przekonaniem zdecydowanej większości społeczeństwa o tym, że polityka względem mniejszości węgierskiej jest prawidłowa. W badaniu, przeprowadzonym w styczniu 1997 roku, aż 54% Słowaków wypowiedziało się pozytywnie w tej kwestii, a tylko 28% uznało, że polityka rządu wobec Węgrów sło-

<sup>56</sup> J. Bunčák, V. Harmadyová, *op. cit.*, s. 84.

<sup>57</sup> C.S. Leff, *op. cit.*, s. 165.

<sup>58</sup> W. MaziarSKI, *op. cit.*, s. 14.

wackich jest niesłuszna. To samo badanie pokazało, że tylko 7% Węgrów uznaje politykę rządu za słuszną, a aż 88% było przeciwnego zdania.<sup>59</sup>

W połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku można zaobserwować pewne zawężenie merytorycznej zawartości dyskursu politycznego odnoszącego się do problemu stosunków słowacko-węgierskich. Stopniowo zostają wyeksploatowane tematy pojawiające się wraz z upadkiem komunizmu, a następnie powstaniem suwerennej Słowacji. Ponadto część argumentów formułowanych jest przy użyciu specjalistycznego słownictwa z zakresu prawa międzynarodowego, co prowadzi do tego, że dla wielu Węgrów i Słowaków spór narodowościowy wydaje się zbyt abstrakcyjny<sup>60</sup>. Poza tym należy pamiętać, że spór słowacko-węgierski ma zasadniczo dwie odsłony: pierwszą tworzą napięcia narodowościowe, do których dochodziło w okresie rządów Vladimíra Mečiara (do roku 1998), drugą natomiast okres od roku 1998, gdy do władzy doszły ugrupowania nie tyle może liberalno-demokratyczne, ile stawiające sobie za cel demokratyzację i „demecziaryzację” kraju oraz stopniowe rozwiązywanie nabrzmiałych problemów mniejszości narodowych. Ważnym wydarzeniem było przystąpienie do koalicji rządowej partii węgierskich. Tym samym znacząco wzrosło poparcie członków mniejszości węgierskiej dla rządu – o ile rząd Mečiara „cieszył się” w 1998 roku 8-procentowym poparciem i aż 84% deklarowało swoją nieufność wobec tego gabinetu, o tyle na początku 1999 roku brak zaufania do rządu Mikulaša Dzurindy deklarowało 13%, zaś zaufanie aż 76% Węgrów.<sup>61</sup>

Należy uznać za słuszne głosy tych, którzy są przekonani, że od sposobu rozwiązania – czy przynajmniej od tego, w jaki sposób próbuje się na Słowacji rozwiązać kwestię węgierską (której definitywne rozwiązanie prawdopodobnie w najbliższej przyszłości nie jest możliwe), zależy kształt słowackiej demokracji<sup>62</sup>. W stosunku Słowaków do swoich węgierskich współobywateli bardzo silnie ogniskują się bowiem wyobrażenia dotyczące suwerenności, znaczenia takich pojęć, jak „naród”, „państwo” czy „demokracja”. Kwestia węgierska praktycznie od samego początku stanowi kluczowy problem polityczny na Słowacji, choć – obiektywnie rzecz biorąc – często przeceniany<sup>63</sup>. Cechą charakterystyczną sporu sło-

<sup>59</sup> Z. Bútorová, *op. cit.*, s. 341.

<sup>60</sup> J. Bunčák, V. Harmadyová, *op. cit.*, s. 93-94.

<sup>61</sup> Dane wg IVO, jún 1998 a január 1999, za: Z. Bútorová, O. Gyárfášová, M. Velšic, *Veřejná mienka*, [w:] *Slovensko 1998-1999. Súhmná správa o stave spoločnosti*, red. M. Bútorová, M. Ivantýšyn, Bratislava 1999, s. 261.

<sup>62</sup> C.S. Leff, *op. cit.*, s. 166.

<sup>63</sup> E. Harris, *Management of the Hungarian Issue in Slovak Politics: Europeanisation and the Evolution of National Identities*, „Polis Working Paper – University of Leeds. School of Politics & International Studies”, February 2004, nr 7, s. 14.

wacko-węgierskiego jest jego „historyczność”. Odpowiednio zinterpretowana i poddana ideologicznym przeformułowanym, historia stanowi bardzo ważny element dyskursu nacjonalistycznego. Stanowi ona nić łączącą wszystkie wymienione wyżej elementy kwestii węgierskiej. Praktycznie wszystko ma swój kontekst dziejowy, jakies „podwójne dno”, które dojrzeć są w stanie tylko wyczuleni na „węgierską zdradę” i „słowacki ucisk” politycy po obydwu stronach. Historia nie stanowi tutaj przedmiotu debaty akademickiej, w której poszczególne stanowiska wydają się być „zbyt abstrakcyjne”. Jest ona tematem sporów narodowościowych, w których o wydarzeniach sprzed tysiąca lat dyskutuje się często z taką żarliwością, jakby miały one miejsce wczoraj.

Reasumując: kwestia węgierska, stanowiąca złożony konglomerat rozmaitych lęków i obaw uzasadnionych współczesnymi lub historycznymi okolicznościami współżycia Węgrów i Słowaków, jak również stereotypów i uprzedzeń, silnie zniekształcających wspólną historię oraz utrudniających właściwe rozumienie współczesnych procesów politycznych i kulturowych, stanowi spore wyzwanie zarówno dla Słowaków, jak i dla Węgrów. Dla obydwu stron, a zwłaszcza dla strony słowackiej, stanowi ona istotny czynnik tożsamościotwórczy, wciąż obecny w dyskursie politycznym poczynszy od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Istnieje silna pokusa, *notabene* historycznie uwarunkowana, fundowania nowoczesnej słowackiej tożsamości narodowej na zdeprecjonowanym wizerunku narodowego wroga – Węgrów. Ulegają jej nie tylko partie powszechnie uznawane za populistyczno-nacjonalistyczne (HZDS, SNS, ZRS), ale także – choć w mniejszym stopniu – inne siły polityczne (np. Smer). Zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych przyjęły one fałszywe założenie, że miarą słowackości jest antywęgierskość (wierząc jednocześnie w to, że po drugiej stronie obowiązuje podobna zasada). Charakterystyczne dla zasadniczego nurtu dyskusji o stosunkach słowacko-węgierskich jest bardzo wyraźne postrzeganie ich w kategoriach „gry o sumie zero”, w której jakakolwiek koncesja uczyniona względem mniejszości węgierskiej równa się stracie po stronie słowackiej, i odwrotnie – „twardy kurs” w stosunku do mniejszości identyfikowany jest w kategoriach wzmocnienia słowackiego potencjału narodowego.